Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI ⊚ 1 Mk.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka Nr. 16. Telefon Nr. 2086.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie M. 28·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie M. 30·— Rekopisów redakcya nie zwraca

Rok III. Kraków, Sobota 1 maja 1920. Nr. 119.

Zupełne rozbicie 12-tej armii bolszewickiej.

44 i 58 dywizya przestały istnieć. — 15.000 jeńców, 60 dział, 84 karabinów masz. wpadło w ręce wojsk naszych.

Warszawa (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 29 kwietnia.

Ofenzywa na Ukrainie rozwija się **w dalszym ciągu nader pomyślnie.** Osiągnąwszy planowo pierwsze cele, grupują się nasze wojska do dalszych działań. **Oddziały nasze zajęły Mohylów nad Dniestrem i przełamały zacięty opór nieprzyjaciela na linii Mytki—Malczyńce.** W Mohylowie witano nasze oddziały **bardzo przychylnie.** W pomocniczej akcyi, prowadzonej na północnym Wołyniu, zdobyliśmy w Czernobylu nad Prypecią **4 statki bojowe, 5 bagrosców, warsztaty i stacyę radjotelegraficzną.** Podczas ataku na Czernobyl **zatopiła pińska flotyla pancernik przeciwnika.** Od początku ofenzywy **rozbito prawie zupełnie 12 armię sowiecką. Siódma, 44 i 58 dywizya bolszewicka przestały istnieć jako jednostki taktyczne.** Reszta wojsk bolszewickich na tym froncie **cofa się bezładnie** na wschód i południowy wschód. Nieprzyjaciel poniósł w zabitych i jeńcach oraz w materyale wojennym **ciężkie straty. Dotychczas zliczono 15 tysięcy jeńców, 60 dział, 84 karabiny maszynowe liczny tabor kolejowy** oraz dużo cennego materyału wojennego. **Zdobycz rośnie z dnia na dzień,** w miarę naszego posuwania się naprzód. **Lokalne ataki na Bobrujsk zostały krwawo odparte.** Na Litwie i Białorusi sytuacya ogółem niezmieniona. — Zastępca szefa sztabu generalnego: Kuliński, pułkownik.

□ □ □

Zajęcie Kijowa?

Warszawa (tel. M.). W Sejmie rozeszła się wczoraj wieczorem **uporczywa pogłoska o zajęciu Kijowa przez wojska polskie.** Armia sowiecka **cofa się na całej linii w popłochu.** Tylko z wielkim trudem **udaje się naszej kawaleryi utrzymanie kontaktu z pierzchającymi działami bolszewików.**

Prowokacye Niemców na G. Śląsku.

Bytom. (PAT) Jak już w dniu 24 bm. podawaliśmy, „Schlesische Volkszeitung" zamieściła sensacyjną wiadomość, że jest w posiadaniu dokumentu tajnego, który dowodzi, że Polacy przygotowują na Górny Śląsk zbrojne powstanie. Dokumentem tym miała być tajna instrukcya oddziału organizacyjnego jakiegoś „Komitetu obrony Śląska". Pan Korfanty żąda, aby prokuratorya przeprowadziła w tej sprawie śledztwo sądowe. Redakcya „Schlesische Volkszeitung" podała w nr. z dnia 26 bm. odbitkę rzekomego dokumentu i okazało się, że jest to **umyślnie sporządzony falsyfikat zawierający około stu błędów ortograficznych i stylistycznych.** W tym samym numerze zamieszczone są jeszcze dwa inne dokumenty tego jakiegoś „Komitetu obrony Śląska", zawierające **rozkazy mobilizacyjne.** Dzisiejsze niemieckie pisma Górnego Śląska apelują do komisyi rządzącej, aby wzięła **w obronę Niemców przed** niechybnym zamachem zbrojnym Polaków. W tych dwóch rozkazach jest już mowa o wysłanych z Warszawy na Górny Śląsk **oficerach sztabowych,** broni, amunicyi oraz o **zmobilizowanych wojskach polskich na granicy,** które lada chwila wkroczą na Górny Śląsk. Pan Korfanty wzywa prokuratoryę, aby zażądała od redakcyi „Schlesische Volkszeitung" oryginału tych dokumentów. Jeżeli zaś prokuratorya nie wdroży tego śledztwa, będzie to dowodem, **że sama pomaga w tej robocie niemieckich szpiclów.** Cała ta robota jest obliczona na to, aby rząd i parlament niemiecki **przygotować do zbrojnej obrony Górnego Śląska.** Kłamstwa te mają usprawiedliwić **silne wzmocnienie załóg niemieckich na pograniczu Górnego Śląska,** o czem kompetentne czynniki polskie są dobrze poinformowane.

Niemcy gromadzą wojska na Górnym Śląsku.

Bytom. (PAT) **Niemcy sprowadzają liczne wojska na pogranicze Śląska Górnego.** Szczególnie wzmacniają oni swe wojska w **Lesznie, Brzegu, Świdnicy i Oleśnicy.** Dnia 27 kwietnia objął komendę nad VIII brygadą Reichswehru w Brzegu gen. Hoesser, **osławiony komendant Grenzschutzu górnośląskiego, który zdławił powstanie na Górnym Śląsku.**

Podział sfery wpływów w Turcyi między państwa koalicyi.

Lyon (PAT). Radio. Millerand przedstawił we środę w Izbie deputowanych wyniki konferencyi w San Remo: **Turcy pozostają w Konstantynopolu.** Prawa mniejszości są zagwarantowane. Od Ameryki zażądano przyjęcia **mandatu nad Armenią i określenia granic tego państwa. Anglia otarzymała mandat nad Palestyną i Mezopotamią, Francya nad Syryą.** Z Niemcami należy przedewszystkiem uregulować sprawę **ewakuacyi strefy neutralnej.** Frankfurt i Darmstadt **będą ewakuowane,** o ile międzynarodowa komisya skonstatuje, że **stan wojska niemieckiego został zredukowany do liczby przepisanej** traktatem pokojowym. Dnia 10 czerwca stan ten ma **wynosić połowę.** Dnia 10 lipca muszą wszystkie wojska opuścić **strefę neutralną.**

Rzym (PAT). Agencya Stefani. Na zasadzie porozumienia osiągniętego na konferencyi w San Remo, **Francya, Anglia i Włochy na całym teryteryum tureckiem mają posiadać jednakowe przywileje ekonomiczne.** Włochy jednakże otrzymają **wyłączny wpływ w okręgu Anatolii i w Zagłębiu węglowem Heraklei.** Ten przywilej ekonomiczny **zaspokoi pragnienia narodu włoskiego** i odpowie w zupełności wytycznym linii polityki włoskiej względem Turcyi. Rząd włoski spodziewa się współpracować owocnie z rządem tureckim.

Nauen (PAT). Radio. Niemiecka prasa jest bardzo zaniepokojona doniesieniem „Daily Mail", według którego Frankfurt będzie dopiero wtedy opuszczony przez wojska koalicyjne, gdy **Niemcy poddadzą się warunkom rozbrojenia i wydadzą 12.000 dział.** Rząd niemiecki nie otrzymał wprawdzie dotychczas potwierdzenia przypuszczenia, wyrażonego w „Daily Mail", jednak w kołach poinformowanych przypuszczają, że **francuski militaryzm szuka pretekstu,** aby opóźnić ewakuacyę okolicy Menu przez wojska koalicyjne.

Nowy występ agitacyjny Cziczerina.

Kraków, 30 kwietnia.

Prowokująca i tylko na efekt agitacyjny obliczona metoda rządu sowietów, stosowana przez cały czas „rokowań o rokowania pokojowe" z Polską, wydała onegdaj świeży plon w postaci radjotelegramu Cziczerina do... prasy polskiej. W istocie, dziwny to sposób pertraktacyi, w świecie dyplomatycznym dotychczas nieznany i wogóle jedyny w swoim rodzaju. Lecz bolszewicy idą zawsze „nowymi torami".

Ostatnia nota Cziczerina jest odpowiedzią na manifest rządu polskiego do narodu. Rząd polski zwrócił — jak pamiętamy — w swojem orędziu krótko a wymownie uwagę szerokich warstw ludności na przewrotne intencye rządu sowietów w sprawie pokoju, a demaskując bankructwo polityczne i militarne Rosyi bolszewickiej, zapewnił raz jeszcze o szczerych zamiarach pokojowych Rzeczypospolitej.

„Odpowiedź" Cziczerina, płatająca się w ataku przejrzystych dosyć kłamstw i krętactw, przybiera mimo tal od początku ton zuchwały. Ma się naprawdę wrażenie, że to nie Sowdepia, jakby wypadało, ale Polska jest pobita i skazana na łaskę przeciwnika. „Rosya sowiecka" — powiada „dyplomata" bolszewicki — „nie jest krajem zwyciężonym, któremu zwycięzca mógłby dyktować wolę swoją, a wyznaczenie miejsca do pertraktacyi przez rząd polski nie może być uważane za ostateczną decyzyę bez zgody rządu sowieckiego".

Nota nosi datę 23 kwietnia: jakkolwiek rząd bolszewicki już wówczas, pomimo nadludzkich wysiłków, nie mógł żadną miarą przełamać naszego frontu, to jednak nie spodziewał się on jeszcze wtedy ujrzeć armii polskiej w tak bliskiej odległości od Kijowa. Mimo to bolszewicy oczekiwali z wielką obawą kontrakcyi polskiej, jak tego dowodzi zastrzeżenie Cziczerina, że rząd polski rzekomo zobowiązał się nie występować zaczepnie wobec sowietów przez czas rokowań. Ze słów tych komisarza bolszewickiego bije wyraźna trwoga, tak, iż zuchwała pewność siebie jest już tylko maską, pod którą kryje się zwyczajny „blady strach" przed zwycięzcą.

Istotnie dzisiaj pozornie groźna postawa p. komisarza ma już dla nas nieskończenie małe znaczenie. Ogłoszony świeżo program polsko-ukraiński, poparty cięciem polskiej szabli, zacieśnił do minimalnych granic perspektywy wojującego bolszewizmu, przynajmniej w stosunku do Polski. Zrujnowana gospodarczo Rosya, która, jak oznajmili niedawno coram publico jej wysłannicy, nie tylko nie jest zdolna dostarczyć Europie surowca, lecz nie potrafi nawet zaopatrzyć własnych fabryk, nie ostała się również wobec nas militarnie. W obecnych warunkach Ukraina była dla niej ostatnią deską ratunku, jako skarbiec i spichlerz. Przy umiejętnej organizacyi odbudowy Ukraina na najbliższą metę mogła się stać dla Rosyi ostoją i punktem wyjścia do dalszych poczynań. Teraz jednak, skoro ta ostatnia nadzieja zawiodła, — Sowdepii, pomimo jej zuchwałych gestów, nikt nie może ani przez chwilę uważać za państwo, zdolne do dyktowania warunków pokojowych Polsce. O tyle więc nota p. Cziczerina nie jest już aktualna, a następna będzie zapewne o wiele bardziej umiarkowana w formie i w treści.

P. Cziczerin zaznacza, że ostatnie „utarczki“ na froncie polskim miały charakter lokalny i defenzywny. Zaprzecza też stanowczo „wymysłom“, że Rosya bolszewicka ma obecnie wobec Polski zamiary agresywne.

Gromadzenie olbrzymich sił bloszewickich na froncie, oraz rozpaczliwe wysiłki, aby front przełamać, zadają ponad wszelką wątpliwość kłam wywodom Cziczerina.

Wszelkie metody agitacyjne na nic się obecnie nie zdadzą. P. Cziczerin zrozumie zapewne w najbliższej przyszłości, że jedynem jego zadaniem jako przedstawiciela rządu sowietów będzie prosić Polskę o pokój, nie zaś warunki pokoju dyktować. Dopóki Rosya nie uświadomi sobie zupełnej bezcelowości swej dotychczasowej polityki szantażu wobec Polski, dopóki nie wejdzie na drogę szczerego dążenia do sprawiedliwego pokoju, dopóty mowy być nie może o zlikwidowaniu wojny. **E.**

Nowy wybieg Cziczerina spalił na panewce.

Warszawa (tel. M.). Próba sowiecka podburzenia prasy polskiej przeciwko rządowi **spaliła na panewce.** Dzienniki warszawskie, zamieszczając **długie i wykrętne orędzie Cziczerina,** stwierdzają jednomyślnie, że wyziera z niego chęć udowodnienia, iż rząd polski musiał ustąpic, albowiem postawił ultimatum w sprawie Borysowa, następnie zaś **oświadczył gotowość** podjęcia rokowań pokojowych. W rzeczywistości rząd polski **nie stawiał formalnego ultimatum,** natomiast dowództwo naczelne uciekło się **do ultima ratio,** do działań wojennych, skoro się okazało, że **bolszewicy nie dążą szczerze do pokoju.** Adresowanie noty komisaryatu sowieckiego nie do rządu, **ale do prasy polskiej,** jest jeszcze jednym **przykładem zwyczajów dyplomatycznych dzisiejszej Moskwy.** Cziczerin naiwnie sądzi, że dyskusya taka ujawni rozbieżność opinii polskiej w sprawie akcyi pokojowej i ułatwi grę dyplomatyczną wschodnim dyplomatom. Noty swoje powinien p. Cziczerin **wysyłać pod adresem rządu polskiego,** jeżeli mu oczywiście zależy na prędkiem zakończeniu wojny.

Nasz pochód na Ukrainę.

Kraków, 30 kwietnia.

II. Zjednoczenie się całego prawie społeczeństwa pod hasłem polityki Naczelnika Państwa na wschodzie i zaaprobowanie — pomimo wszystkie obawy — jego ukraińskiego planu, spowodowane zostało instynktownem wprost odczuciem, jak groźną dla naszej przyszłości stałaby się „jedna, wielka i niepodzielna“ Rosya, granicząca z nami bezpośrednio na przestrzeni kilku tysięcy kilometrów.

Już sam stosunek sił, **olbrzymi przyrost ludnościowy Rosyi musi napawać nas niepokojem.** Niepokój ten wzrasta zaś w bardzo znacznej mierze, gdy uprzytomnimy sobie **dążności imperyalistyczne naszego wschodniego sąsiada — olbrzyma, który od wieków wyciągał stale swe łapy po ziemie polskie. Ten pęd imperyalistyczny** na Zachód, ku Polsce spotykał się z niemieckim „Drang nach Osten“ i **stanowił podłoże sojuszu prusko-rosyjskiego zwróconego przeciw nam.** Sytuacya taka może się niewątpliwie w przyszłości ułożyć.

Uzasadniony lęk przed powrotną falą moskiewskiego imperyalizmu i to tak imperyalizmu czerwonego, jak białego, **wskazuje nam przeto jasno drogę politycznego działania.** Instynkt samozachowawczy powiada, że **należy nam dążyć do odepchnięcia Rosyi od polskich granic wschodnich i osłabienia tempa, tudzież możliwości jej zbyt bujnej regeneracyi.**

Warunki etnograficzne sprawiają, że cel nasz możemy **osiągnąć stosunkowo** łatwo, nie gwałcąc prawo samostanowienia narodu rosyjs., **lecz tylko dopomagając ludom mieszkającym na naszej wschodniej granicy do skorzystania z tego prawa: do niepodległości.**

Rzeczą mądrej i przewidującej polityki będzie nawiązanie z tymi ludami stosunków tak ścisłych, **aby weszły one w orbitę bezsprzecznych wpływów polskich, o nas się opierały i wraz z nami tworzyły jeden systemat polityczny.**

W ten sposób nietylko oddzielimy się terytoryalnie od Rosyi, ale **staniemy się czynnikiem decydującym w układzie sił na wschodzie Europy.**

Program państw kresowych, czyli t. zw. „program federalistyczny“ jest więc jedyną drogą do zabezpieczenia naszej przyszłości.

Społeczeństwo rozumie to. Rozumie ono też, że **w szeregu ziem, które od Rosyi oderwać musimy miejsce nader poczesne zajmuje Ukraina.**

O jej znaczeniu tak pod względem moralnym, jak przedewszystkiem materyalnym wspomnieliśmy już na wstępie niniejszych wywodów.

Teraz chcielibyśmy naz jeszcze tylko podkreślić, **że gubernie ukraińskie stanowią obecnie właściwie jedyną podstawę rychłej gospodarczej odbudowy Rosyi i przywrócenia jej dawnego znaczenia międzynarodowego.**

Żywotność ekonomiczna Rosyi opierała się bowiem na węglowem Zagłębiu donieckiem, rezerwoarze zbożowym małoruskim (ukraińskim), nadwołżańskim i zachodnio-syberyjskim. Bolszewizm zniszczył jednak gubernie nadwołżańskie i zach.-syberyjskie tak gruntownie, że o ich gospodarczej aktywności przez długie lata nie można wogóle mówić. **Pozostaje tedy zboże ukraińskie i doniecki węgiel, czyli produkty obszarów, na których patryoci ukraińscy chcieliby zbudować swą państwowość.** Oderwanie całego tego obszaru, czy jego części stanowić musi dla Rosyi niesłychaną stratę i unieszkodliwi ją w stosunku do nas.

Osłabienie potęgi rosyjskiej przez stworzenie niepodległej Ukrainy uwydatni się jeszcze bardziej, gdy zważymy na okoliczność, iż państwo ukraińskie **odgrodziłoby Rosyę od Czernego Morza, a więc jedynego właściwie wybrzeża morskiego,** jakie dotąd jeszcze posiada. Co to znaczy, nie trzeba chyba tłumaczyć. Nie trzeba także tłumaczyć **zawrotnych wprost możliwości, jakie otwierają się przed Polską, o ile będzie połączoną ścisłymi węzłami z przyszłą niepodległą Ukrainą.**

To negatywne i pozytywne znaczenie kwestyi ukraińskiej wpłynęło decydująco na stanowisko większości Sejmu i społeczeństwa, **przezwyciężyło jego obawy i wewnętrzne zastrzeżenia.**

Ryzyko imprezy podjętej przez Naczelnika Państwa jest duże. Omówiliśmy je wyczerpująco. Pomimo wszystko nie należy go wyolbrzymiać. Istnieje bowiem z drugiej strony cały szereg momentów przemawiających za tem, **że nasz plan ukraiński ma mimo wszystko duże szanse pomyślnego i trwałego wykonania.**

„Ukraińcy gotowi zwrócić się przeciw nam“ — słyszymy często.

Czyż jednak nie jest logicznem przypuszczenie, że **siła wypadków uniemożliwi antypolską oryentacyę niezawisłej Ukrainy?** Wszak ewentualna **płaszczyzna tarcia** Ukraińców z nami jest **bardzo nieduża:** ogranicza się ona właściwie do Galicyi wschodniej. **Tymczasem Rosya jest i musi być z racyi rzeczy zawsze śmiertelnym wrogiem państwowości ukraińskiej wogóle.** Mając do wyboru utratę niezawisłego bytu, czy pogodzenie z przynależnością niewielkiego stosunkwo szmatu ziemi do inn. państwa, czyż można się wahać w wyborze oryentacyi? Nie; zdrowy rozum powiada, **że Ukraińcy chcąc się utrzymać przy niepodległem życiu muszą oprzeć się o Polskę a front swój skierować przeciw Rosyi.**

Często jednak słyszy się także drugi rodzaj argumentacyi, mający zresztą za sobą znacznie mniejszą dozę prawdopodobieństwa. Argumentacya ta brzmi:

„Na Ukrainie niema wcale świadomych Ukraińców; są tylko Małorosyanie, którzy dążyć będą do połączenia się z Rosyą.“

Argumentacyi tej przeciwstawić jednak można doświadczenia lat ostatnich, wykazujące, **że jednak ludność Ukrainy daje wiele dowodów, iż nie uważa się za Rosyan. Proces uświadomienia narodowego dojrzewa tam w ogniu wojny światowej i rewolucyi dość szybko.** Poparcie narodowo-ukraińskiej oryentacyi przez Polskę i pomoc udzielona elementom tym przy budowie państwa **mogłaby proces powyższy przyspieszyć i pogłębić.**

Naczelnik Państwa podjął wielką inicyatywę; naród wierzy w jego rozum i jego gwiazdę. Idzie za nim. Polska cała żywi nadzieję, że wielka próba Naczelnika, zainicyowana pochodem na Kijów wyda pomyślne rezultaty.

W polityce trzeba się czasem zdobyć na śmiały gest i ryzyko.

Quidam.

Wilson przedłoży senatowi jeszcze raz traktat pokojowy.

Paryż. (PAT) Radio. Z Waszyngtonu donoszą, że Wilson przedłoży w najbliższym **czasie senatowi jeszcze raz traktat pokojowy.** Jednak tym razem przedstawi on sam pewne modyfikacye, które zawierają zastrzeżenia, niezbędne **dla ochrony interesów amerykeńskich.**

Stan wojsk koalicyjnych nad Renem wynosi 145.000 ludzi.

Paryż. (PAT) Radio. W izbie gmin oświadczył Churchil na szereg interpelacyi, że stan wojsk koalicyjnych nad Renem wynosi obecnie **145.000 ludzi,** z tego 95.000 Fracuzów, 20.000 Belgów, 16.000 Amerykanów i **14.000 Anglików.** Churchil oświadczył następnie, że póki komisya kontrolna nie zda relacyi, **nie podobna ocenić dokładnie ilości niemieckich karabinów i karabnów maszynowych.** Z powodu braku personalu technicznego, szczególnie w służbie administracyjnej, a z drugiej strony ze względu na oszczędność, musiała się Anglia uciec do prowizorycznego zaangażowania w armii okupacyjnej niemieckich osób cywilnych, których liczba wynosi **2949.** Churchil zakończył swoje oświadczenie wiadomością, że postanowiono, aby **wszystkie statki napowietrzne, wydane przez Niemcy, z wyjątkiem nieznacznej małej liczby, zostały rozmontowane, a materyał sprzedany.**

Pretensye sprzymierzeńców u Niemiec wynoszą 280 miliardów fr.

Wiedeń (PAT). Radio. Berliński „8 Uhr Abendblatt“ donosi z Bazylei, że ogólne pretensye Anglii do Niemiec wynoszą **45 miliardów franków,** zaś wszystkich **pozostałych sprzymierzeńców 280 miliardów franków.**

Straszna katastrofa kolejowa.

Paryż (PAT). Ag. Havasa donosi z Londynu: Z Sidney donoszą, że na stacyi Morakabad na linii północno indyjskiej nastąpiło **zderzenie ekspresu z pociągiem towarowym. 150 osób zabitych, a 57 rannych.**

Dziwne zarządzenie komisyi plebiscytowej w Olsztynie.

Wałcz (PAT). Radio. Międzykoalicyjna komisya rządząca **w Olsztynie zakazała śpiewania w szkołach na czas trwania zarządu tejże komisyi ptryotycznych pieśni zarówno polskich, jak i niemieckich.**

Ruch na giełdzie lwowskiej.

Lwów (tel. W.). Obroty na giełdzie lwowskiej ożywione w walutach i dewizach. Szczególnie **dolary, marki niemieckie i korony czeskie zyskały na kursie,** mimo, że na giełdzie warszawskiej i **krakowskiej nastąpiło** osłabienie, gdyż szterlingi spadły z 550 marek polskich na 700 marek polskich. W dewizach na Berlin notowano o 10 punktów niżej. Marki niemieckie efektywnie notują wyżej, aniżeli wypłata na Berlin. Poza giełdą **poszukiwane są hrywny i karboweńce, za które płacą 14 i 17'50 marek polskich.** Tendencya zwyżkowa w akcyach rumuńskich trwa nadal, wskutek czego za niestemplowane banknoty 100-koronowe płacą dzisiaj 137 marek polskich i są one na targu poszukiwane. Dla papierów lokacyjnych niema chwilowo zainteresowania. Za akcye Banku Związkowego czwartej emisyi oferowano marek 350 bez podaży.

Upośledzenie prasy polskiej.

Ministerstwo kolei wobec pism małopolskich.

Kraków, 30 kwietnia.

(1.) Zdawałoby się, że **prasa jako jeden z najważniejszych czynników życia społecznego,** jako czynnik, który zawsze, a w dzisiejszej chwili szczególnie doniosłą odgrywa rolę i w epoce tworzenia się państwa polskiego szczególnie ważne ma do spełnienia zadania — **powinna korzystać z pewnych słusznie jej przynależnych udogodnień,** tak ze strony sfer rządzących jak i ze strony całego społeczeństwa. **Tymczasem dzieje się czasem wprost przeciwnie.** Właśnie **prasa musi ciągle walczyć z całą masą trudności,** które niby kłody rzucają jej pod nogi ci właśnie wszyscy, którzy w najszerszej mierze winniby jej iść na rękę.

Nie mówiąc już o ciężkiej i przykrej walce z brakiem papieru, **której nie łagodzą bynajmniej powołane do tego czynniki,** chcemy w tej chwili poruszyć tu sprawę nie mniej przykrą, a mianowicie sprawę **dziwnie i niezrozumiale nieprzychylnego stanowiska, jakie wobec prasy naszej zajmuje Ministerstwo kolejowe.**

Wiadomo ogólnie, że z dawien dawna we wszystkich krajach cywilizowanych dziennikarze, którzy dla celów publicystycznych muszą mieć możność łatwiejszego niż wszyscy inni śmiertelnicy podróżowania, korzystali zawsze z wolnych kart kolejowych. Za czasów śp. Austryi każda z redakcyj pism polskich, wychodzących pod zaborem austryackim, otrzymywała z ministerstwa wiedeńskiego kilkadziesiąt wolnych kart rocznie dla swych współpracowników. Wobec tego, że proceder ten był połączony z pewnemi trudnościami, z każdorazowem wnoszeniem podań itd.; z chwilą powstania państwa polskiego prasa małopolska pragnęła zmienić ów dawny biurokratyczny system austryacki.

Od czasów powojennych np. na terenie Czech i Jugosławii wszyscy dziennikarze we wszystkich pismach posiadają roczną permanentkę kolejową, która upoważnia ich do swobodnego poruszania się na terenie swoich państw. Prasa polska, rozumiejąc trudne warunki, w jakich znajduje się nowo tworzące się państwo, nie chcąc obciążać budżetu państwowego postanowiła nie rościć sobie pretensyi do stałych permanentek dla wszystkich dziennikarzy, natomiast wniosła do ministerstwa kolei prośbę o wydanie wszystkim dziennikarzom legitymacyi z fotografią oraz dwu permanentek dla każdej redakcyi, które mogłyby być kolejno używane przez poszczególnych członków redakcyi.

Ministerstwo kolei odmówiło żądaniu prasy małopolskiej, przyznając jedynie redakcyom pism 10—12 wolnych kart rocznych. **Liczba ta,** jak na ilość pracowników obsługujących poszczególne redakcye **jest niesłychanie znikoma, jest ona 3—4 razy niższą, aniżeli było za czasów austryackich.** I to jeszcze zaznaczyć należy, iż rozporządzenie Ministerstwa kolei wypadło **krzywdząco dla prasy małopolskiej w porównaniu z prasą warszawską.** Nietylko bowiem redakcye pism warszawskich otrzymały znaczniejszą od nas liczbę wolnych kart rocznych, lecz ponadto Syndykat dziennikarzy warszawskich otrzymał 300 wolych kart kolejowych, kiedy ani jednej nie ofiarowano Syndykatowi dziennikarzy krakowskich. Nawiasem dodać tu jeszcze wypada, iż wszyscy sprawozdawcy sejmowi posiadają roczne permanentki, a że wszyscy oni prawie wchodzą w skład poszczególnych redakcyi warszawskich, jest to tem samem już dużą ulgą i odciążeniem dla reszty współpracowników danych pism.

Prowadząc dalej jeremiadę, podnieść należy, iż Ministerstwo kolei, udzielając „wspaniałomyślnie“ owych 10—12 kart, uważało za stosowne dać tylko połowę biletów 1-ej klasy, połowę zaś 2-ej, gdy za czasów austryackich nawet wszystkie karty wolne opiewały tylko na pierwszą klasę. A wiadomem jest dziś powszechnie, że w obecnych warunkach wzmożonego ruchu podróżniczego, uszczuplenia i zniszczenia taboru kolejowego itd. obecna 2-ga klasa jest gorszą niemal od przedwojennej 3-ciej.

Ministerstwo kolei raz obraną drogą utrudniania pracy małopolskiej prasie kroczy wytrwale i w obrębie tych tak skąpo przyznanych jej udogodnień czyni jeszcze rozmaite zastrzeżenia i trudności. I tak np. dziennikarz jadący za wolną kartą ze Lwowa do Warszawy, musi mieć wyraźnie określoną rutę i nie wolno mu np. udać się w jedną stronę via Kraków a wrócić przez Lublin, itp.

Nie mogąc pogodzić się z obecnym stanem rzeczy, redakcye pism zwróciły się przed niedawnem do Ministerstwa kolei z prośbą o przydzielenie im kilkunastu wolnych kart dodatkowych. **Prośba ta** — rzecz prosta — jak i wszystkie inne dotychczasowe **spotkała się tylko — z odmową.** Natomiast zdarzyła się rzecz inna, godna naprawdę napiętnowania. Oto jeden ze współpracowników pism krakowskich miał wystawicną na swe imię wolną kartę kolejową z Krakowa do Lwowa i z powrotem; termin ważności tej karty upływał dnia 22-go marca br. Wobec tego, że dziennikarz nie jest nigdy, jak wiadomo panem swego czasu, a swoboda jego ruchów zależną jest od tysiącznych rzeczy, dziennikarz ów, świadom iż nie będzie mógł w oznaczonym terminie wykorzystać swej karty, odesłał ją w dniu 5-go marca br. a więc na 17 dni przed terminem wygaśnięcia ważności karty, do Ministerstwa kolei w Warszawie z prośbą o prolongatę. Minął 22 marca, a odpowiedź z Ministerstwa, mimo urgensów nie przychodziła. Dopiero onegdaj przyszło pismo z Ministerstwa datowane z 22 go kwietnia br. z odpowiedzią, iż „w myśl obowiązujących przepisów **Ministerstwo nie może prolongować owej karty“.**

Nietylko zatem Ministerstwo polskie odmawia tak drobnej przysługi jak prolongowanie nieużytej karty, na co zdobywało się zawsze Ministerstwo austryackie, lecz donosi jeszcze o tem w cały miesiąc po wygaśnięciu terminu ważności karty, a w 7 tygodni po otrzymaniu odnośnego pisma, przez co rzecz prosta karta została zmarnowana i to nie z winy odnośnej redakcyi. Gdyby bowiem na list ów z 5-go marca Ministerstwo było raczyło odpowiedzieć odwrotnie, choćby odmownie, karta wolna do 22-go marca mogła była być doskonale jeszcze użytą!

Wszystkie powyżej przytoczone fakty nie potrzebują chyba dalszych komentarzy. Poruszając całą tę sprawę zaznaczamy raz jeszcze dobitnie, iż nie domagamy się tutaj żadnej łaski, nie żebremy o żadną jałmużnę, a **żądamy tylko od czynników rządzących tego, co się prasie słusznie należy** i co czynniki te w imię poczucia obywatelskiego i dobrze zrozumianych interesów prasy polskiej, a zatem i ogółu społeczeństwa, dać powinny.

Sensacyjne morderstwo i manifestacyjny pogrzeb.

ZAGADKOWE ZAMORDOWANIE LORD-MAJORA MIASTA CORK. — CZY „MORD POLICYJNY“? — OLBRZYMIA MANIFESTACYA NARODOWA. — MIASTO PRZYBRAŁO ŻAŁOBĘ. — PIERWSZE OFICYALNE WYSTĄPIENIE IRLANDZKIEGO WOJSKA OCHOTNICZEGO. — DLEGACYE Z MIAST OKOLICZNYCH. — POCHÓD Z 15.000 OBYWATELI I 8.000 WOLONTARYUSZY. — REPUBLIKAŃSKI CMENTARZ MĘCZENNIKÓW. — 2.000 URZĘDNIKÓW KOLEJOWYCH ZAWIESIŁO PRACĘ, ABY UCZESTNICZYĆ W MSZY ŻAŁOBNEJ. — BÓJKA ULICZNA MIĘDZY CYWILNYMI A ŻOŁNIERZAMI. — KILKA OFIAR LUDZKICH

Londyn, w kwietniu.

Jak doniosły telegramy przed kilku dniami, Lord Major (burmistrz) miasta Cork w Irlandyi, należący do Sinfeinu, padł ofiarą zagadkowego morderstwa. Wobec panującego obecnie w Irlandyi wzburzenia, wypadek ten dolał jeszcze oliwy do ognia, a że bezpośrednio po wykryciu zbrodni oddział żołnierzy wkroczył do domu burmistrza i wbrew protestom zrozpaczonej rodziny, przedsięwziął rewizyę, opinia publiczna okrzyczała zbrodnię jako „morderstwo policyjne“. Wśród tych warunków pogrzeb zamordowanego Lord Majora stał się olbrzymią manifestacyą narodową, nie tylko niebywałą w lokalnej historyi miasta, ale nabierającą sensacyjnego znaczenia w całej Irlandyi.

Oto co o tych manifestacyach donoszą korespondenci angielscy z Dublina:

Cork nigdy jeszcze nie był świadkiem scen tak głęboko wzruszających, jakie miały miejsce z okazyi pogrzebu zamordowanego Lord Majora. Miasto całe przybrało się w żałobę. Wszelkie zajęcia zawiesiły swe czynności: sklepy, urzędy i biura były zamknięte, tramwaje nie kursowały, a z licznych domów i budynków publicznych powiewały czarne chorągwie. Irlandzcy ochotnicy trzymali straż przez całą noc przy trumnie w katedrze, rano zaś kilka kompanii wojska utrzymywało porządek na ulicach i dokoła katedry. Po raz pierwszy od czasu ogłoszenia proklamacyi o irlandzkiem wojsku ochotniczem ukazało się ono oficyalnie w uniformach. Przez całe przedpołudnie przedstawiciele i delegacye rozmaitych ciał i organizacyi przybywały pociągami, automobilami i pieszo z okolicznych miast i wsi. Około godziny 11 rano 1.500 ochotników w uniformach, reprezentujących wiejskie organizacye przemaszerowało przez miasto ku katedrze.

Cała droga, od katedry aż do cmentarza w rozmiarze kilkumilowym przepełnioną była tłumem ludzkim. O godzinie 11 rano, po mszy żałobnej, celebrowanej przez biskupa z Cork, pochód ruszył przez główne ulice miasta ku cmentarzowi. Znaczna ilość protestanckich księży, między nimi wysokich dygnitarzy, brała udział w uroczystości. Ogółem pochód tworzyło 15.000 obywateli i 8.000 ochotników irlandzkich. Kilka muzyk wojskowych, grających naprzemian podnosiło uroczystość ceremonii. — Grób przygotowano w centrum cmentarza, przy głównej alei, a grób ten ma zapoczątkować „republikański cmentarz męczenników“, na wzór cmentarza Glasnevu w Dublinie.

Policyi na ulicach nie było widać przez cały ten dzień, a wstrzemięźliwość ta wskazaną była obawą przed rozruchami wzburzonego tłumu.

W Dublinie odbyły się tego dnia również manifestacye żałobne. W południe 2.000 urzędników „Wielkiej Południowo-Zachodniej kolei“, zawiesiło pracę i wyruszyło gremialnie przez miasto do kościoła OO. Oblate, gdzie odmawiano modły za spokój duszy Lord Majora i za wolność Irlandyi. Urzędnicy wrócili do pracy o godzinie 2 po południu. Na ratuszu w Dublinie i na wielu innych budynkach powiewały flagi żałobne.

Ogólne wzburzenie umysłów wyładowało się jeszcze tego samego wieczora i doprowadziło do poważnej bójki ulicznej między cywilnymi a żołnierzami. Celem rozpędzenia tłumu, gromadzącego się w pobliżu mostu Portobello, wojsko użyło broni, z tłumu padły również strzały. W utarczce tej jedna osoba i małe dziecko zostali zabici, a oprócz tego było kilku rannych z pośród cywilnych i żołnierzy.

O pomoc dla rękodzieła i drobnego przemysłu

Jak poprowadzić akcyę w sprawie kredytu ulgowego dla rękodzieł.

Kraków, 30 kwietnia.

Niesłychanie ważnym, zasadniczym postulatem gospodarczej odbudowy Polski jest bezsprzecznie **odbudowa rzemiosła i drobnego przemysłu.** Obie te gałęzie życia ekonomicznego, zrujnowane przez wojnę, **wymagają wprost reorganizacyi u podstaw.**

Potrzeby rzemiosła i drobnego przemysłu **znalazły echo w ustawie sejmowej z dnia 30 maja b. r.,** która przewiduje organizacyę t. zw. **kredytu ulgowego dla rzemieślników i drobnych przemysłowców.** W myśl tej ustawy Ministerstwo Przemysłu i Handlu powołało do życia **Główną Komisyę Kredytową w Warszawie oraz cały szereg komisyi prowincyonalnych we wszystkich dzielnicach Rzeczypospolitej.**

W zasadzie zanaczyć wypada, **że w Małopolsce n. p. rzemiosło i przemysł zdaniem fachowców znajduje się na najlepszej drodze do rozwoju,** co więcej, rozwój ten już obecnie kroczy w szybkiem tempie naprzód. **Ciężki szkopuł przedstawia tutej brak surowca, maszyn i narzędzi.** Akcya kredytu ulgowego mogłaby oddać w tym względzie walne usługi i przyspieszyć sanacyę stosunków. **Niestety, akcya ta wydała dotychczas minimalne rezultaty, a jej program** wymaga gruntownej rewizyi. Jeżeli chodzi o Małopolskę, to wina takiego stanu rzeczy nie spada bynajmniej na miejscowe instytucye kredytowe, jak Związek Kredytowy Spółek Rękodzielniczych i Miejski Zakład Kredytowy, które uzyskały prawo finansowania akcyi kredytu ulgowego; przeciwnie, działają one z pobudek czysto obywatelskich, nie **zaś** handlowych, czego najlepszym dowodem, **że poprzestają** na 1 proc. mardze procentowej, **co u**

instytucyi bankowych jest rzeczą zgoła niepraktykowaną.

Mimo to pozostaje faktem, że **w Małopolsce** akcya **kredytu ulgowego** (w dotychczasowej swej relacyi) chybiła celu i rozwija się słabo. Nasze władze centralne **nie liczyły się w swoich postanowieniach kredytowych z rzeczywistymi stosunkami, jakie panują w Małopolsce; zapomniały mianowicie, że potrzeby stanu rękodzielniczego w b. zaborze austryackim są zupełnie inne, niż w b. zaborze rosyjskim;** i tu leży główna przyczyna, dlaczego akcya, zapoczęta przez rząd, na terenie małopolskim nie znalazła podatnego gruntu do rozwoju, stojąc niemal w miejscu, podczas gdy przemysł drobny i rękodzieło, pozbawione surowców, narzędzi i maszyn, wśród największych trudności idą na przebój, zupełnie **niezależnie od akcyi kredytu ulgowego, która miała stanowić ich główną podstawę i odbitnię.**

Przyczyny są jeszcze inne.

Instytucye kredytowe na prowincyi nie zainteresowały się prawie wcale akcyą kredytu ulgowego. Powód łatwy zresztą do zrozumienia. Instytucye te bowiem mogą udzielać pożyczek miejscowym rękodzielnikom naogół na łatwiejszych warunkach, pobierając przytem stopę procentową zaledwie o pół—1 proc. wyższą od stopy kredytu ulgowego. **Bez specyalnych kłopotów i straty czasu, bez gwarancyi państwa, rękodzielnik otrzymuje na miejscu kredyt szybki, z dnia na dzień.** Przytem niektórzy rękodzielnicy wiejscy, będący częstokroć rolnikami, a nawet i niektóre spółki rękodzielnicze, korzystają również z kas Raiffeisena, gęsto po kraju rozsianych, gdzie bez najmniejszej trudności uzyskują pożyczki na 3 i pół—4 proc.

Wreszcie jedna jeszcze przyczyna niepowodzenia akcyi kredytowej rządu na terenie małopolskim. **Sfery rękodzielnicze i drobnoprzemysłowe odczuwają potrzebę trojakiego kredytu: 1) kredytu obrotowego, krótkoterminowego** (tutaj kredyt ulgowy ze względu na uciążliwe warunki zupełnie się nie nadaje); 2) **kredytu inwestycyjnego,** długoterminowego (do czego kredyt ulgowy również się nie nadaje ze względu na krótki, termin spłaty i niską kwotę, jaką komisya miejscowa może dysponować); 3(**kredytu konwencyjnego,** długoterminowego. W tym ostatnim wypadku kredyt ulgowy nadawałby się najlepiej, ale tylko wtedy, **gdyby termin spłaty był dłuższy i kwota pożyczki wyższa.** Tego rodzaju kredyt mógłby mieć zastosowanie przy konwersyi długów, szczególnie przedwojennych. Ponieważ jednak rękodzielnicy z obecnych zarobków zdołali dawne długi w znacznej części pospłacać, zapotrzebowanie tego kredytu byłoby minimalne z wyjątkiem rękodzieł, które od czasu wojny znajdują się w zastoju, (n. p. malarstwo), tudzież inwalidów i osób niedawno zmobilizowanych, które znowu nie potrafią dać gwarancyi, jakich domaga się ustawa.

Z tych głównych i innych jeszcze powodów akcya kredytowa rządu w odniesieniu do Małopolski **wymaga rewizyi i reorganizacyi na zupełnie nowych podstawach.** Częściowo uwzględniło Ministerstwo Przemysłu i Handlu rzeczowe postulaty w projekcie nowego kredytu dla rzemieślników i drobnych przemysłowców, zatwierdzonym przez ministrów Przemysłu i Handlu oraz Skarbu dnia 10 lutego b. r. Na mocy tego projektu **rząd rozdziela fundusz kredytowy między stowarzyszenia rzemieślnicze i zgromadzenia, które będą dłużnikami rządu.** Pożyczek udziela się bezprocentowo **na lat 5** (a nie, jak dawniej na lat 3). Przez ten czas stowarzyszenia będą udzielały pożyczek potentom, na warunkach, zależnych od potrzeb i stanu majątkowego dłużnika, **wszelako na proc.** Sumy, osiągnięte z procentów, przejmie P. K. K. P. tytułem spłaty pożyczki, **zaciągniętej u rządu .**

Jak widać, rząd w projekcie ustawy z dnia 10 lutego wnika nieco głębiej w potrzeby drobnego przemysłu i rękodzieła, daleko jej wszakże od ideału. Aby wejść na drogę jedynie w tym kierunku wskazaną i dać tej gałęzi życia gospodarczego kraju istotną, rzeczywistą pomoc, **rząd musi uwzględnić następujące postulaty zasadnicze, będące conditio, sine qua non:**

1. **Akcyę należy rozszerzyć na kooperatywy** nietylko produkcyjne, **lecz także surowcowe, magazynowe i handlowe rękodzielników, drobnych przemysłowców,** t. zw. **przemysłowców domowych i robotników.**

W umożliwianiu rękodzielnikom itp. nabywania surowców, materyałów pomocniczych, narzędzi itp. za pośrednictwem takich kooperatyw a **nie** w udzielaniu gotówkowego kredytu indywidualnym przemysłowcom leży obecnie (i na czas dłuższy jeszcze) punkt ciężkości całej sytuacyi.

2. Kredyt gotówkowy może mieć znaczenie przeważnie nie jako kredyt obrotowy, ale **jako kredyt konwersyjny** (na spłatę długów przedwojennych) oraz jako **kredyt inwestycyjny,** zwłaszcza na przekształcenie warsztatów rękodzielniczych w małe fabryczki, na wyposażenie ich w motory i maszyny robocze, na budowę własnych domów celem pomieszczenia warsztatów itp. Z natury rzeczy kredyt ten musi być w obu wypadkach **długoterminowy,** t. j. spłata jego musi być rozłożona **na lat conajmniej 10.**

3. Odnośnie do **zabezpieczenia** kredytu należy wprowadzić **zasady o wiele liberalniejsze od dotychczasowych,** a więc udzielać także kredytu, niezabezpieczonego inaczej, jak na **tężyźnie danego osobnika,** o ile nie może on dać zabezpieczenia majątkowego. Wymiar i rodzaj gwarancyi należy traktować bardzo indywidualnie w każdym wypadku. Porękę osobistą (z wyjątkiem osób z najbliższej rodziny) należy wogóle wyłączyć z zakresu środków gwarancyjnych.

4. **Marżę procentową należy podwyższyć.**

5. Realizacya sumy pożyczonej winna następować ile możności **nie do rąk dłużnika,** ale przez **pokrywanie faktur i rachunków** za nabyte przez niego przedmioty i wykonane dla niego roboty.

6. **Formalności potrzebne do uzyskania kredytu powinny być jak najbardziej uproszczone.**

7. Cała ustawa o kredycie ulgowym wraz z rozporządzeniem wykonawczem powinna być pod względem formalnym zrewidowana i usunię z niej rozmaite niejasności, niedomówienia, a nawet sprzeczności.

8. **Komisya Główna** w Warszawie powinna być tak formalnie, jak i materyalnie **odłączona w zupełności od Komisyi miejscowej** dla okręgu warszawskiego. — Komisya Główna ma funkcyonować wyłącznie tylko jako **instytucya II. instancyi,** a przedewszystkiem jako organ doradczy władzy rządowej, której powierzono opiekę i nadzór nad wykonaniem ustawy. W skład Komisyi Głównej wchodzić powinni oprócz reprezentantów rządu **delegaci poszczególnych komisyi miejscowych.** Komisya główna powinna się zbierać i obradować tylko w sprawach ogólnych, zaś do decydowania jako II. instancya w sprawach odwołań, wzgl. decyzyi co do kredytów, wyższych ponad ustalone dla komisyi miejscowych **maximum,** powinna wyłonić z siebie specyalny komitet, stale urzędujący.

9. Zakres działania Komisyi miejscowych powinien być przedewszystkiem o tyle rozszerzony, **by Komisye miały prawo udzielania pożyczek do wysokości przynajmniej 50.000 marek.**

10. Komisye miejscowe powinny mieć możność i środki do **organizowania komitetów lokalnych jako swoich organów pomocniczych.**

W skład komitetów lokalnych, które w swoją działalność mogłyby obejmować najwyżej dwa powiaty, powinni wchodzić:

a) **reprezentanci sfer i organizacyi rękodzielniczych,**

b) **reprezentanci instytucyi finansowych,**

c) **reprezentanci organizacyi samorządowych ogólnospołecznych, oświatowych itp.**

Komitety te miałyby za zadanie:

a) **propagowanie akcyi kredytu ulgowego,**

b) **udzielanie wszelkich wyjaśnień interesowanym,**

c) **zbieranie zgłoszeń o pożyczki,**

d) **opiniowanie tych zgłoszeń tak pod względem celowości kredytu, jak i co do sposobów jego zabezpieczenia,**

e) **kontrolowania przedsiębiorstw dłużników.**

11. Wreszcie w celu tem skuteczniejszego wyniku akcyi należałoby od czasu do czasu **zwoływać zjazdy reprezentantów komisyi miejscowych,** przyczem każdą komisyę powinni reprezentować: przewodniczący, przynajmniej jeden delegat sfer rękodzielniczych i jeden delegat instytucyi kredytowych.

. . . .

Konieczna jest w najbliższym czasie ankieta, złożona nietylko z reprezentantów komisyi miejscowych, lecz także z innych znawców kwestyi, oraz z tych posłów, którzy się danemi sprawami zajmują — dla ustalenia programu reform w tej dziedzinie.

Z DNIA.

Rodzice, którzy chcą się pozbyć dzieci.

. (m-m) Kronika policyjna z ostatnich miesięcy notuje coraz częściej wypadki podrzucenia dzieci, jednocześnie zaś w dziale inseratowym dzienników pojawiają się codziennie ogłoszenia takiej mniej więcej treści: „Z powodu trudnej sytuacyi maceryalnej oddam zacnym ludziom dziecko za swoje“. „Pięknego chłopczyka pięcioletniego oddam“, „Zdrowa trzyletnia dziewczynka do oddania na własność...“ W wielu wypadkach stwierdzono, że nie chodzi tu tylko o dzieci nieślubne, ale że również małżeństwa biedne a obarczone liczną rodziną, chcą się pozbyć dzieci, których nie mogą wyżywić, ocalić, wychować... Opieka rodzicielska staje się dla ludzi niezamożnych ciężarem nad siły... I oto niejedna matka z bólem serca, przygnieciona koniecznością życia, pozbawia się dobrowolnie rozkoszy posiadania dziecka... Woli przecierpieć, niż patrzyć n ajego głód i nędzę. Być może, iż w niektórych razach gra także rolę egoizm i wygodnictwo, ale są to prawdopodobnie wyjątki, bo miłość rodziców a zwłaszcza matki do dziecka jest jednak mimo wszystko najsilniejszem, w instynkt sięgającem uczuciem.

MIGAWKI KRAKOWSKIE.

Z kłopotów redaktora „Żywego dziennika“.

Czy państwo wiecie, jak to się robi „Żywy dziennik?“ Ile to tam hałasu, kłopotów, zamieszania daleko więcej niż przy zwykłym nie żywym dzienniku.

— Panie Sylweryuszu!... gdzie ten wstępny? Przecież dziennik nie może się obejść bez wstępnego artykułu!... Może go nikt nie czyta, ale on musi być!... Panie Sylweryuszu! — ja liczyłem na pana jak na Zawiszę!... pan ma tak tyle wolnego czasu!...

— Niestety, że nie tak nie absorbuje jak próżnowanie!... Człowiek nic nie robi i absolutnie na nic nie ma czasu!...

— Panie! ratuj pan — jęczy redaktor — Hoesick zginął!...

— Zginął?! czy być może?!... Sam czy też? Trzeba dać znać na policyę!...

— Ależ nie!... Zginął felleton Hoesicka!... Nie wiem, gdzie się skrypt podział!...

— E! to bagatela... Wal pan felieton „Kobieta w życiu Ferdynanda Hoesicka“...

— A może: „Teściowa w życiu Ferdynanda Hoesicka?“

— Doskonale! Czy jest Flach na „pięć minut?“

— To niemożliwe! Flach jeszcze nigdy w życiu nie mówił: **tylko** pięć minut!...

— A jednak stanie się!... Czy pani przyniosła mi skrypt? — zwraca się redaktor „Żywego dziennika“ do jednej z współpracowniczek.

— Skryptu jeszcze niema. ale oświadczam panu, że jeżeli cała redakcya, administracya, ekspedycya wydawnictwa, w którem pracuję, nie wyłączając chłopca do posyłek, woźnego i

stróża nie dostanie bezpłatnej prenumeraty — to skryptu wcale nie będzie.

— Proszę pani, czy trochę nie zadużo?...

— O! nie panie redaktorze — to nawet za mało. — Ja mam jeszcze dwie ciocie, trzy kuzynki, cztery przyjaciółki...

— Panie Antoni! — przerywa redaktor ten potok wymowy, witając nowego przybysza — czekałem na pana z utęsknieniem!... Co mi pan przynosi?

— Nic!... i nic nie przyniosę, jeżeli w Krakowie nie stanieje cielęcina!...

— Zmiłuj się pan!... jak ja to panu zrobię, przecież ja nie układam cennika rzeźników!... A to rozpacz prawdziwa! Przed godziną zakomunikował mi redaktor kroniki, że nie da ani wiersza, jeżeli mu redakcya „żywego dziennika" nie sprawi nowego ubrania... Drżę na samą myśl o postulatach redaktora telegramów... A Raczyński jeżeli zażąda, aby mu wzamian za artykuł wybudować gmach Opery?!

Kłopotów więc co niemiara, alec trudności przezwycięży się, i „żywy dziennik" wyjdzie z pod prasy żywy, barwny, interesujący... Najlepiej przekonają się o tem ci, którzy w sobotę o godz. 8 wieczorem zjawią się w sali Instytutu muzycznego na ul. św. Anny. **Mir.**

Z SALI KONCERTOWEJ.

VII koncert symfoniczny.

Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że posiadamy w Polsce dosyć rozległą i bardzo wartościową literaturę symfoniczną. Ale wiadomości o dziełach symfonicznych polskich czerpała publiczność krakowska przeważnie z pism i recenzyi, a sposobności do usłyszenia ich na miejscu było dotąd tak mało, że możnaby je na palcach policzyć.

Jedną z takich właśnie nielicznych, a przez to niezmiernie wartościowych produkcyi był niedzielny koncert Związku muzyków.

Wykonywano Polonez uroczysty napisany z okazyi sprowadzenia zwłok Mickiewicza i uwerturę charakterystyczną „W Tatrach" nestora kompozytorów polskich Żeleńskiego. Publiczność oceniając bogactwo inwencyi motywów swojskich i efektowną instrumentacyę zgotowała kompozytorowi obecnemu w loży burzliwą owacyę.

W dalszej części programu słyszeliśmy Serenadę Karłowicza w formie suity, dzieło młodzieńcze zapowiadające już wybitnego instrumentatora i jedno z ostatnich dzieł tego samego autora — Smutną opowieść. Jest to dzieło o niesłychanym, przytłaczającym wprost nastroju, które swą fakturą instrumentalną wprowadza nas w samo jądro współczesnej muzyki symfonicznej. Znać w niem mistrza w instrumentacyi, który jest obznajomiony jak najdokładniej z charakterem każdego poszczególnego instrumentu i każdemu potrafi powierzyć jaknajodpowiedniejszą rolę, nie uważając jednakowoż efektów kolorystycznych za główny cel, jak to się często dzieje we współczesnej muzyce niemieckiej.

Zakończenie stanowił poemat symfoniczny Noskowskiego „Step", dzieło o pełnie brzmiących harmoniach i bogatej inwencyi.

Pod względem wykonania koncert ostatni w niczem nie ustępował poprzednim. Dyrygowali p. Walewski i p. Górzyński jak i poprzednio doskonale. **K. Lewicki.**

Z Rady miasta.

(4) Wczorajsze posiedzenie Rady m. Krakowa było wielką manifestacyą ku czci naszej bohaterskiej armii. Przewodniczący wiceprezydent Bandrowski podniósł świetne czyny polskich strażników kresowych, którzy szlakami wielkich wodzów dawnej Polski zmierzają w tryum falnym marszu ku Dnieprowi. Cały Kraków z uczuciem najwyższej radości powitał pomyślne wiadomości z frontu. Kraków czuje się dumnym z wielkomocarstwowej potęgi państwa i wyraża żywą radość z powodu zwycięstw.

Następnie odczytał przewodniczący telegram do naczelnego dowództwa armii i Naczelnego Wodza, którego Rada m. wysłuchała, stojąc. — Wzniesiony okrzyk: niech żyje armia! niech żyje Wódz Naczelny! — powtórzono trzykrotnie z zapałem.

DODATKI DLA URZĘDNIKÓW.

R. m. dr. Przeworski referował wniosek w sprawie wypłacenia od 1 maja pracownikom Magistratu oraz instytucyi przez Magistrat administrowanych, **płac zasadniczych i dodatków drożyźnianych** w tych terminach i na takie czasokresy, w jakich i na jakie wypłaca je rząd pracownikom państwowym. Upoważnienie to nie odnosi się do wynagrodzeń, pobieranych przez pracowników miejskich za czynności nadobowiązkowe na mocy specyalnych rozporządzeń. **Uchwała ma obowiązywać od dnia 1 marca 1920 roku.** Na pokrycie wydatku z wykonaniem powyższej uchwały połączonego wstawiony zostanie do budżetu miejskiego na rok 1920 dodatkowy kredyt w kwocie **1,400.000 koron** miesięcznie.

Rada miasta bez dyskusyi jednomyślnie wniosek **uchwaliła.**

REORGANIZACYA MUZEUM TECHNICZNO-PRZEMYSŁOWEGO.

Wiceprezydent Bandrowski przedstawił Radzie m. sprawę reorganizacyi muzeum techniczno-przemysłowego, oraz zmianę etatu posad i płac w tej instytucyi, jak również nadanie nazwy: muzeum im. Adryana Baranieckiego. Wniosek ten wywołał dłuższą dyskusyę, w której zabierali głos wielu radców. Wniosek uchwalono.

ROZSZERZENIE WODOCIĄGÓW MIEJSKICH.

Dyrektor wodociągów miejskich referował sprawę kupna realności na **Zwierzyńcu, dla rozszerzenia wodociągu miejskiego**, oraz sprawę pożyczki 700.000 koron na zakupno rur wodociągowych i studziennych, sprawę kredytu 500.000 koron na robociznę dla zwiększenia wydajności wodociągów. Odpowiednie wnioski bez dyskusyi uchwalono.

OTWIERANIE SKLEPÓW.

Dość namiętną dyskusyę wywołała kwestya otwierania sklepów. Jak wiadomo, ustanowienie czasu otwierania i zamykania sklepów wywołało w sferach kupieckich wielkie niezadowolenie. Odczytano pisma Kongregacyi kupieckiej i Stow. kupców, żądające otwierania sklepów **o godzinie 9 rano, a zamykania o godzinie 7 wieczór.** Wnioski sekcyi I. i II. w sprawie otwierania sklepów odesłano z powrotem do komisyi, celem rozpatrzenia życzeń podniesionych w dyskusyi w porozumieniu się z organizacyami pracowników.

SPRAWA MIESZKANIOWA

przedstawia się fatalnie. Referent sekretarz Herget omówił kwestyę mieszkaniową, wykazując ciężkie położenie, w jakiem znajduje się gmina z powodu braku mieszkań. Rząd poleca Magistratowi rekwirować mieszkania dla urzędów i urzędników państwowych, a mieszkań tych niema.

Wiceprezydent Sare w dłuższej i niezwykle rzeczowej mowie domagał się od rządu **budowy domów drewnianych** dla urzędów i urzędników i jedynie w ten sposób będzie można rozwiązać niezwykle przykrą sprawę mieszkaniową.

W końcu uchwalono kilka innych spraw, między innemi nową **taryfę dorożkarską, a mianowicie** 10 marek za kurs w dzień, a 14 marek w nocy. Wniosek w sprawie podwyższenia taryfy kominiarskiej podzielił Radę m. **na dwa obozy.** Jeden domagał się podwyższenia taryfy, drugi namiętnie zwalczał ten wniosek. Ostatecznie po długiej dyskusyi uchwalono **podwyższyć taryfę o 120 procent.**

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Św. Katarzyny

Wschód słońca 5·19

Zachód słońca 7·57

Długość dnia 14·46

Piątek **30** Kwietnia

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Nawrócenie kapitana Brassbounda".
Sobota: „Tartuffe".
Niedziela popoł.: „Miłosierdzie".
Wieczór: „Chorążyna".

TEATR „BAGATELA".

Piątek: „Papierowy kochanek".
Sobota: „Papierowy kochanek".
Niedziela popoł.: „Sprawa Kaisera".
Wieczór: „Twarz i maska".

TEATR POWSZECHNY

Piątek: „Księżniczka Czardasza".
Sobota: „Kwiat paproci".
Niedziela popoł.: „Hrabia Luksemburg".
Wieczór: „Krakowiacy i górale".

OPERETKA W NOWOŚCIACH.

Piątek: „Sybilla".
Sobota: „Sybilla".
Niedziela popoł.: „Rewia operetkowa".
Wieczór: „Sybilla".

WYKŁADY W DOMU ARTYSTÓW (pl. św. Ducha).

Niedziela, prof. dr J. Flach: „Polska Trzeciego Maja, a Polska dzisiejsza".

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH.
Rynek główny Linia A — B L. 39.

Sobota, prof. dr Józef Reiss: Puccini „Cyganerya" (z ilustr. muz.).

—o—

Konferencya w min. aprowizacyi.

We środę w ministerstwie aprowizacyi odbyła się konferencya, na której minister Śliwiński i kierownicy poszczególnych urzędów, istniejących przy ministerstwie aprowizacyi, konferował o stanie zaprowiantowania kraju. Zboża wystarczy do nowych zbiorów, nawet przewidywaną jest pozostałość jeszcze kilka tysięcy wagonów, natomiast racya cukru od maja będzie niższa. Ziemniaki nadchodzą z Poznańskiego w ilości 250 wagonów dziennie. Od nowych zbiorów obowiązywać ma całkowity sekwestr ziemiopłodów, a więc istnieje możność podwyższenia racyi chleba kartkowego.

—o—

Depesza komitetu obchodu 3 maja w Warszawie do Naczelnika państwa

Komunikat organizacyjny obchodu święta 3-go maja w Warszawie wysłał do naczelnika państwa i naczelnego wodza jako do swojego członka honorowego depeszę następującej treści: 280 instytucyj, organizacyj, związków i stowarzyszeń polskich, które będą brały udział w uroczystości obchodu święta narodowego w dniu 3 maja, wnosi z głębi patryotycznego serca okrzyk na cześć bohaterskiej armii i jej wodza, korząc się w pokorze i uwielbieniu przed sztandarami z obrazami Częstochowskiej i Ostrobramskiej, podtrzymującymi napór hord bolszewickich w obronie Polski i chrześcijaństwa. Sława wiekopomna żołnierzowi naszemu i Tobie, Wodzu, który pod skrzydłami orła białego podnosisz moc, wielkość, potęgę Rzeczypospolitej i narodu. Podpisani: Prezes komitetu Adam Zamoyski, wiceprezesi ksiądz prałat Antoni Okołokułak, komendant miasta pułkownik Zawadzki, prezes Sokoła Emil Rauer.

—o—

3. Maj, a pożyczka państwowa.

Otrzymujemy następujące pismo:

Najlepszym uczczeniem Konstytucyi 3-go Maja będzie, jeżeli obywatele miasta Krakowa wezmą w tym dniu liczny udział w podpisywaniu pożyczki państwowej. Dla ułatwienia tego ludności będą otwarte w ten dzień urzędy podatkowe i instytucye finansowe, banki itp. przyjmujące subskrypcyę, stosownie do polecenia Ministerstwa skarbu.

Nadto uprasza się, aby wszystkie instytucye, które będą otwarte w dniu 3 maja i wskutek tego ciągnąć będą ze swych przedsiębiorstw większe zyski jako to: restauracye, cukiernie, kawiarnie, teatry, teatrzyki, kinematografy itd. oddały całkowity wpływ z tego dnia na zakup pożyczki państwowej i aby o tem podały do wiadomości publicznej. Kupcy i instytucye które będą w dniu 3-im maja zamknięte, powinni przeznaczyć na zakup pożyczki całkowity wpływ z dnia poprzedniego, o czem również należy podać do wiadomości publicznej.

Nie wątpię, że Pp. Kupcy i Przemysłowcy uczynią zadość tej prośbie.

Dyrektor Ekspozytury Urzędu Propagandy Pożyczki Państwowej.

—o—

Amerykańsko-żydowska misya na Ukrainę i Rosyę

Nadeszła tu wiadomość, że amerykańsko-żydowska misya dla zbadania położenia żydów na Ukrainie bolszewickiej i Rosyi sowieckiej oraz niesienia im pomocy, już obecnie znajduje się poza granicami Polski. Misya opuściła Warszawę w początkach zeszłego tygodnia. Składa się ona z panów: sędziego Eishera i dziennikarza Maksa Beina. Jako sekret. i tłomacz towarzyszy im członek J. D. C. p. Kagan. Podróż odbywa się przez Wilno, Dyneburg, Rygę, Petersburg, Moskwę i t. d. Misya zabrała większą kwotę, aby wspierać nędzę ludności żydowskiej. W większych centrach misya zabawi po kilka dni.

—o—

20.000 koron norweskich na zdrojowisko dla dzieci polskich.

Jak donosi „Kuryer Warszawski", wybitny obywatel norweski p. Stolt Nilsen ofiarował 20.000 koron norweskich na zdrojowisko dla dzieci polskich. Pieniądze te przekazano hrabinie Ledóchowskiej. Uzdrowisko to ma być urządzone pod imieniem św. Clafa, patrona Norwegii.

—o—

Likwidacya straży obywatelskiej.

W myśl uchwały Rady miej. przeprowadził magistrat przez fachowe organy oraz przy udziale st. radcy magtu Kubalskiego skontrum funduszów b. straży obywatelskiej, z którego wynika, że straż obywatelska w czasie swego istnienia miała dochody z subwencyi rządu, i instytucyi publicznych itp. w kwocie 176.934 koron 84 hal., gdy zaś rozchody (prowadzenie biur, utrzymywanie ewidencyi itd.) wynosiły 153.528 K 07 hal., przeto saldo gotówki z dn. 10

lutego 1920 okazało 23.426 K 77 hal. Po wypłaceniu przez komitet likwidacyjny zaległych rachunków i kosztów likwidacyi w kwocie 10.503 koron 50 hal., pozostałą gotówkę w kwocie 17.857 K złożono w kasie miej. na cele pokrewne zadaniom b. straży obyw. i związane z bezpieczeństwem miasta. Komisya kontrolująca znalazła księgi i rachunki straży obywatelskiej oraz naczelnej komendy w należytym porządku. Akta, wykazy i pieczęcie b. straży obyw. złożył magistrat w archiwach aktów dawnych jako materyał historyczny. Prezydyum miasta stosownie do uchwały Rady miejskiej wyraziło podziękowanie b. kierownikom tej instytucyi dr. Schneidrowi, dr. Wielgusowi oraz komendzie.

Międzynarodowe radiotelegramy meteorologiczne.

W Krakowie usłyszano wczorajszej nocy odgłos zegara w obserwatoryum paryskiem.

W krakowskiem obserwatoryum astronomicznem czynione są obecnie próby nad otrzymywaniem międzynarodowych radiotelegramów naukowych, dotyczących godziny i stanu pogody. Wczorajszej nocy wśród starodawnych ścian gmachu przy ulicy Kopernika usłyszano po raz pierwszy słaby, ale wyraźny odgłos 296 cyknięć zegara, wybijającego sekundy w obserwatoryum paryskiem.

Aparat odbiorczy, z którym czynione są doświadczenia, ofiarowany został zakładowi przez miłośnika nauki, Krakowianina dra Jana Włodka. Niestety, do należytego ustawienia tego pięknego przyrządu brak tymczasem obserwatoryum najniezbędniejszych środków; tak n. p. rolę anteny odgrywa drut telefoniczny, łączący obserwatoryum z wieżą Maryacką. Ten to drut przejmuje fale elektryczne, wysyłane przez wieżę Eiffla i inne stacye nadawcze. Na tle tak skromnych urządzeń tem świetniej przebija się tryumf myśli ludzkiej, która uczy nas pokonywać wszelkie przeszkody, stawiane przestrzenią i żywiołami.

Bez wątpienia doświadczenie powyższe stanowić będzie pod niektórymi względami zwrotny moment w działalności naszych obserwatoryów, gdyż praca, zużywana przez nie dotychczas na wyznaczenie błędu zegarów, będzie mogła być obrócona na badania naukowe. Byleby tylko społeczeństwo wyposażyło obserwatoryum w niezbędne do badań takich przyrządy.

Nadmienić wypada, że dar powyższy obserwatoryum otrzymało w związku ze Zjazdem naukowym w Warszawie, na którym był przedstawiony pokrótce opłakany stan dostrzegalni astronomicznych w Polsce, zupełnie nie licujący z praktycznemi i kulturanemi potrzebami wielkiego państwa.

Ucieczka groźnego bandyty wraz z dozorcą

z więzienia na Montelupich.

(T) Wczoraj rano, gdy dozorca więzienia wojskowego przy ul. Montelupich, udał się do celi więźnia Tadeusza Sternala, zastał drzwi otwarte, a w celi nie było nikogo. Jak się okazało, groźny bandyta, (więziony tutaj pod zarzutem dezercyi, licznych rabunków i włamań, a nawet podejrzany o morderstwo), zniknął bez śladu. Co jednak ciekawsze, że **Sternal „uprowadził" ze sobą pomocnika klucznika tego więzienia, Romana Kaspurę, — który, jak się zdaje, ułatwił bandycie ucieczkę** i sam czując sympatyę dla bandyty, dał razem z nim „drapaka".

Za obu uciekinierami policya i wojskowość zarządziły pościg.

Z POWODU ŚWIĘTA ROBOTNICZEGO 1 MAJA następny numer „Gońca Krakowskiego" ukaże się w niedzielę rano o zwykłej porze.

TELEGRAM RADY M. KRAKOWA DO NACZELNEGO DOWÓDZTWA. Prezydyum miasta przesłało następującą depeszę do nacz. dowództwa: „Wykonując jednomyślną uchwałę Rady miejskiej, przesyłamy najgorętsze wyrazy wielkiej radości tutejszego obywatelstwa z powodu świetnych zwycięstw żołnierza polskiego przy umocnieniu granic na wschodzie. Kraków dumny jest z wielkomocarstwowej potęgi państwa polskiego, które zaledwie po dwu latach zmartwychwstania zdołało z narodu wydobyć tyle siły i potęgi, oraz miłości ojczyzny, by stanąć mężnie i nieustępliwie do obrony rozległych granic ojcowizny".

Z POWODU ŚWIETNYCH ZWYCIĘSTW ORĘŻA POLSKIEGO NA WSCHODZIE prezydyum miasta zarządziło wczoraj udekorowanie gmachów i budynków miejskich flagami o barwach państwa i miasta.

WICEMINISTER KULTURY I SZTUKI W KRAKOWIE. Z programu pobytu wiceministra kultury i sztuki w Krakowie. Jak donieśliśmy, p. wiceminister Heurich przybywa do Krakowa w sobotę 1-go maja wieczornym pociągiem ze Lwowa i zamieszka w pałacu Jabłonowskich u hr. Franciszka Potockiego w Rynku gł. W niedzielę rano po zwiedzeniu Muzeum Narodowe i salony Tow. Sztuk pięknych. gmachu starostwa od godz. 8—10 rano. Popołudniu zwiedzi Muzeum Czapskich oraz teatry krakowskie. W poniedziałek przedpołudniem weźmie udział w uroczystym obchodzie 3-go Maja, poczem zwiedzi Muzeum Narodowe i stlony Tow. sztuk pięknych. O godzinie 1 przyjęcie w gmachu starostwa reprezentantów świata literackiego, artystycznego i prasy. Popołudniu p. wiceminister zwiedzi zbiory Feliksa Jasieńskiego, zabytki kultury i sztuki Krakowa wieczorem zaś będzie na uroczystem przedstawieniu w teatrze im. Słowackiego. We wtoerk rano zwiedzi Muzeum techn.-przemysł. i warsztaty krakowskie. Następnie przez czas dłuższy zabawi w Akademii sztuk pięknych gdzie odwiedzi pracownie profesorów i odbędzie z gronem profesorów konferencyę. W południe odbędzie się w prezydyum magistratu krótkie posiedzenie komitetu Muzeum Narodowego. Popołudniu po zwiedzeniu miej. szkoły dramatycznej zwiedzi p. wiceminister szczegółowo Wawel, gdzie również weźmie udział w posidzeniu komitetu odnowienia zamku królewskiego. Wieczorem będzie na przedstawieniu w teatrze im. Słowackiego.

PRZYJĘCIE PRZEDSTAWICIELI LITERATURY I DZIENNIKARSTWA PRZEZ WICEMINISTRA KULTURY I SZTUKI. Wiceminister kultury i sztuki p. Heurich zaprasza przedstawicieli całej prasy krakowskiej, krytyków literackich, teatralnych, muzycznych, sztuk plastycznych, reprezentantów Syndykatu dziennikarzy krakowskich, Tow. dziennikarzy polskich, Związku pracowników pióra powieściopisarzy, autorów dramatycznych, muzyków i artystów plastyków, wogóle reprezentantów krakowskiego świata literackiego i artystycznego na konferencyę w gmachu starostwa w poniedziałek dnia 3 maja o godz. 1 w południe.

DYREKCYA KOLEJOWA KOMUNIKUJE. Z powodu przedłużenia czasu wymiany koron na Śląsku Cieszyńskim o 48 godzin, to jest do dnia 1-go maja godziny 24, obowiązuje rozporządzenie dotyczące zamknięcia ruchu osobowego i towarowego, wydane na czas zamknięcia granic, aż do dnia 1-go maja godziny 24-tej włącznie.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj świetna komedya B. Shav'a „Nawrócenie kapitana Brassbound'a". Jutro w miejsce zapowiedzianej „Lilli Wenedy" Molierowski „Świętoszek". W niedzielę popołudniu, wskutek odwołania przez tut. komitet uroczystości zamiast „P. Chorążyna" „Miłosierdzie" Rostworowskiego; wieczorem zaś „P. Chorążyna", która powtórzoną będzie także w poniedziałek tj. w dniu rocznicy. Obsadę tej barwnej patryotycznej sztuki, wznawianej specyalnie na uroczystoś tworzą: pp. Dobrzańska, Górska, Kosmowska, Malenowska, Modzelewska, Rostowska, Białkowski, Bystrzyński, Dobrzański, Grolicki, Guttner, Jednowski, Krasnowiecki, Kustowski, Mjarczyński, Motyczyński, Nowacki, Nowakowski, Puchalski, Senowski, Sosnowski, Szymański i Szymborski. Reżyseruje p. Sosnowski.

Z TEATRU „BAGATELA". Najbliższe dnie przyniosą w „Bagateli" dwukrotnie „Papierowego kochanka", „Twarz i maskę" oraz „Sprawę Kaisera", która wypełni niedzielne popołudnie. Premiera „Jastrzębia" Croisetta odbędzie się w poniedziałek 3-go maja, drugie z rzędu przedstawienie we wtorek. W wykonaniu ciekawej tej sztuki, która tak ogromnem cieszy się powodzeniem w Warszawie z Szylinżanką w głównej roli — biorą udział w głównych rolach pp. Orwid-Bruczowa, Sznage, Brzeski Fritsche, Trzywdar i Dębowicz oraz pp. Gorajska, Szreniawa, Bystrzyński, Marecki, Warmiński, Stodolski i Ponadłowski. Reżyseryę prowadzi p. Ludwik Czarnowski. Bilety na premierę i dalsze przedstawienia „Jastrzębia" nabywać można codziennie przy kasie teatralnej.

„JAŚ I MAŁGOSIA". Najbliższe przedstawienie „Jasia i Małgosi" odbędzie się dopiero w przyszłym tygodniu. Datę podadzą afisze.

Z TEATRU POWSZECHNEGO. Dziś najulubieńsza", jutro melodyjny „Kwiat paproci" Malinowsza", jutro melowyjny „Kwiat paproci" Malinowskiego, w niedzielę ześ popołudniu stale wypełniający teatr na każdem przedstawieniu Leharowski „Hr. Luksemburg". W niedzielę wieczór w poniedziałek, w rocznicę wiekopomnej ustawy majowej, wznowienie „Krakowiaków i Górali" w zupełnie nowej obsadzie i z świeżymi aktualnymi kupletami. Obsadę ślicznej komedyo-opery stanowią: pp. Feldmanowa, Relewiczówna, Żelska Biegalski, Butrymowicz, Koszutski, Minowicz, Paszkowski, Rawita, Rewski Wierzbicki i Zbucki. Po raz pierwszy kreować też będzie wyborną rólę górala Bryndusa w obecnem wznowieniu „Krakowiaków i górali" p. Tarnawski. Batutę dzierży p. Leszczyński, reżyseryę sztuki prowadzi p. Koszutski. Oba uroczyste przedstawienia poprzedzi „Hymn narodowy" a poniedziałkowe nadto przemówienie prof. Krajewskiego.

Jedynym dziennikiem, który jutro (sobota) w dniu 1-go maja ukaże się w Krakowie, będzie „Żywy dziennik" Związku pracowników pióra, ilustrowany wybornemi karykaturami E. Grosa, zapowiedziany na g. 8 wieczór w sali Instytutu muzycznego (ul. św. Anny 2.) Niewielka już tylko ilość biletów do nabycia w księgarni Krzyżanowskiego. Bilety na krzesła dostawione nabywać będzie można przy wejściu na salę. Jak wiadomo, cały dochód przeznaczony na fundusz zapomogowy dla literatów i publicystów.

ZBIÓRKA NA „DAR NARODOWY 3 MAJA DLA T. S. L." przy stolikach i do puszek przeprowadza TSL. w dniach 2 i 3 maja. Zarząd Główny TSL. prosi wszystkie panie chcące wziąć udział w zbiórce, o zgłoszenie do TSL. Jeszcze jest wolnych 30 stolików.

POLSKA KRAJOWA KASA POŻYCZKOWA, ODDZIAŁ W KRAKOWIE. Dotad tj. przed rozpoczęciem oficyalnem subskrypcyi napożyczki państwowe zgłoszono w tutejszym Oddziale supskrypcyę na kwotę **10.681.700 Mk.** W subskrypcyi tej wpłaconej w pełni gotówką brały udział wszystkie warstwy społeczeństwa.

KOLONIA LECZNICZA POD ŚW. JÓZEFEM W RABCE. Zgłoszenia względnie wpisy ubogich dzieci skrofulicznych na tegoroczny sezon w Rabczańskiej Kolonii przyjmować będzie Dyrekcya szpitala sw. Ludwika (ul. Strzelecka 2) od dnia 4 maja do 20 maja br. codziennie zwyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 12 w południe. Wszelkie późniejsze zgłoszenia nie mogą by uwzględnione. Przyjęte być mogą tylko dzieci z miasta Krakowa, w wieku od 7 do 12 lat. Zgłoszeń z prowincyi się nie przyjmuje i nie udziela się żadnych w tej mierze odpowiedzi pisemnych.

(I.) **STRAJK PIEKARZY TRWA.** Trzeci już dzień z rzędu przeżywa Kraków strajk piekarzy, który odbija się wprost katastrofalnie na itak już dostatecznie wygłodzonym ogóle mieszkańców miasta. Czeladnicy piekarscy stawiają nowe żądania płacy, zbyt wygorowane zdaniem właścicieli piekarń, właściciele żądań tych nie chcą przyjąć zaczem robotnicy strajkują. A kto na konflikcie tym między pracodawcami, o podwładnymi cierpi? rzecz prosta publiczność. Nie dość że od tygodni całych Magistrat krakowski nie przydziela chleba kartkowego, ale nie można teraz znowu nabyć chleba pozakontyngentowego, choćby i za najwyższe sumy. Doprowadzeni do rozpaczy mieszkańcy miasta odbywają codzienne pielgrzymki po mieście w poszukiwaniu tego koniecznego artykułu — i daremnie. Znajdzie się czasem gdzieś w jakimś pokątnym sklepiku sucha bułka malutka za 2 korony, lub stary, kwaśny, ciemny chleb, który się opłaca 33—36 koron za 80 dkg. I to jeszcze nazywa się szczęściem!

FATALNE STOSUNKI NA STUDYUM FARMACEUTYCZNEM UNIWERSYTETU JAG. Opinia publiczna Krakowa jest słusznie oburzona na niesłychane praktyki niektórych członków Wszechnicy Jagiellońskiej, utrudniające w sposób wysoce nieobywatelski studya jednostkom, żądnym wiedzy. W ostatnich tygodniach odbyły się, jak wiadomo, egzamina farmaceutów z chemii, które uprawniają do udziału w laboratoryum chemicznem niezbędnem dla uzyskania dyplomu. Kto egzaminu ni zda, tem samem z powodu braku miejsca traci (zupełnie słusznie) prawo zapisania się do laboratoryum. Wszelako cały świat kulturalny uznaje pewne zasady przyzwoitości i sprawiedliwości, stosowane do uczniów stale i wszędzie przez wszystkie instytucye oświatowe. Na uniwersytecie krakowskim inne widocznie panują w tym względzie normy, bo o przyjęciu do laboratoryum decyduje nie stopień, otrzymany przy egzaminie, ale niestety, zwykła protekcya i widzimisię już nietylko profesora, ale jego asystenta. Zupełnie bez wiedzy profesorów i poza ich plecami przyjmuje on do laboratoryum takie osobniki, które przy egzaminie przepadły, usuwa natomiast uczniów i uczenice, mogące się wykazać bardzo dobrym rezultatem egzaminu, skutkiem czego w praktyce rzetelna praca ponosi karę, a celujący uczniowie tracą cały rok studyów (!!!) okupionych wielkiemi ofiarami, często zaś wprost niedostatkiem i biedą. Ten system protekcyjny naraża społeczeństwo na podwójną stratę: odpowiedzialne stanowiska zajmują niedouki, zdrowe zaś, pracowite i uczciwe elementy usuwa się na szary koniec, stwarzając w ten sposób niezdrową atmosferę w stosunkach społecznych. Opinia publiczna domaga się stanowczo i z całym naciskiem od władz uniwersyteckich, by zajęły się energicznie tą pilną sprawą i nie pozwoliły na krzywdzenie istotnie zasłużonych uczniów na korzyść trutniów i wyrzutków społeczeństwa. I to smutne, że pokrzywdzone jednostki chodzą z żalami od Annasza do Kaifasza bez najmniejszego rezultatu, tak, iż ujmować się za niemi musi dopiero opinia publiczna przez usta prasy.

NADPROGRAMOWE PLĄSY W TEATRZE POWSZECHNYM. Nie jest prawdopodobnem aby nikt z czcigodnej Rady stołecznego m. Krakowa, a w szczególności z jej opiekunów teatralnych nie poczuł na sobie podczas przedstawienia chociaż kilkunastu dobrze odżywionych pcheł, z tych roi bezkarnie pląsających wśród widowni, tak często mimo to wypełnionej po brzegi. Że teatr ten nosi tytuł powszechnego nie dowodzi aby tam wszystko się rozpowszechniało — nawet pchły i to w niezmiernych ilościach, zmuszające czulsze nieco osoby do opuszczenia gmachu przed końcem sztuki nieraz doskonale i z werwą granej. Czy nie możnaby z gwarancyą kompletnego powodzenia użyć paru szczotek, kilku rąk i odpowiedniej desynfekcyi — a pchły po odbytym „dance macabre" przeniosą się razem z możliwością rozpowszechnienia tyfusu do wieczności.

(T) **NIEZNOŚNE STOSUNKI W RESTAURACYI HOTELU FRANCUSKIEGO.** Zarząd hotelu francuskiego utrzymując elegancką i drogą restauracyę nie uwzględnia (mimo szumnej reklamy) potrzeb i wygód swych gości. Pomijając już horendalną obsługę, która w dość grubijański sposób traktuje restauracyjnych gości — przedewszystkim podkreślić trzeba fakt, że potrawy za które tam pobiera się słone ceny, nie są zbyt wybredne ani obfite. Co zaś do potrzeb i wygód publiczności uczęszczającej do restauracyi hotelowej to również dałoby się wiele

powiedzieć np. gdy osoba po wieczornych zajęciach chce zjeść kolacyę i parę minut po dziesiątej uda się do hotelu francuskiego, tam melancholijni i znudzeni kelnerzy odpowiadają, że o tak późnej porze nic się nie wydaje — zresztą restauracya to nie jest żaden (:) interes, bo pan dzierżawca do niego dokłada. Na tak „europejskie" oświadczenie gość z konsternacyą odchodzi i szuka innej jadłodalni — a po drodze rozmyśla ile to pan dzierżawaca „dokłada".

(T) **CHORY Z UROJENIA.** Wczoraj przed pałacem Larischa pewien „wesołek" nazwiskiem Konrad Bogucki l. 30, chcąc zapewne wypróbować znaną dobroduszność krakowskich gapiów (a może poznać wnętrze ich portfeli) z krzykiem rzucił się na ziemię udając „ciężko" chorego (lub też nawiedzonego przez „biblijnego" dyabła). Wezwane Pogotowie skonstatowało znakomity stan zdrowia symulanta, wobec czego zaopiekowała się nim policya, która „pod tradycyjnym Telegrafem" zaaplikowała mu nie tak skomplikowane jak „namacalne" remedium.

(T) **POLICYA SKŁADEM NIEMOWLĄT.** Wczoraj o godzinie 4 popołudniu posterunkowy policyi Budzisz przyniósł na inspekcyę 6-miesięcznego chłopca, znalezionego na plantach obok bramy Floryańskiej. Dziecko zawinięte było w brudaskę i pieluszki. Oddano je do „Żłóbka".

(T) **ZNÓW ROZIGRANY SAMOCHÓD.** Samochód l. 5125 w szalonym pędzie jadąc ul. Basztową najechał na tragarza Franciszka Targosza rozbijając mu ręczny wózek. Targosz tylko „cudem" uniknął śmierci. Czyż już nie ma hamulca na rozbijające się samochody.

(T) **SPOTKANIE.** Nocy wczorajszej posterunkowy Kowalczyk spotkał na ulicy św. Idziego trzech mężczyzn, którzy podejrzanie kręcili się wypatrując zdaje się łupu. Gdy Kowalczyk zbliżył się ku nim oni zbiegli zostawiając po sobie duże obcęgi.

(T) **PODRZUCENIE CZTEROLETNIEGO CHŁOPCA.** Dnia 29 bm. przedpołudniem obok drzwi pewnego adwokata pozostawiono czteroletniego chłopczyka, którego matką jak się okazało jest Marya Świderska znajdująca się obecnie w szpitalu św. Łazarza a ojcem dziecka Roman S. Podrzucenie dziecka adwokatowi, którego dokonała siostra Świderskiej, miało na celu przeszkodzenie obrony którą prowadził ów adwokat w procesie o ojcostwo.

WYJAŚNIENIE. Od p. dra Edmunda Pągowskiego otrzymujemy następujące wyjaśnienie: Pozwalam sobie prosić WSz. Pana Redaktora o łaskawe zamieszczenie na łamach swego czasopisma wyjaśnienia w imię prawdy i sprawiedliwości, a celem usunięcia bodaj częściowego przykrości, która spotkała całkiem niewinnie klienta mego p. dra N. Leinmanna przez ukazanie się w numerze 112/920 notatki w dniu 24 kwietnia br. o rzekomem nabywaniu przez dra Leimanna jako właściciela fabryki mydła i pasty od p. Teofila Świerczyńskiego stearyny mającej pochodzić z kradzieży w magazynach urzędu gospodarczego wojskowości w Krakowie. Otóż na podstawie całkiem wiarygodnych dokumentów, które mogę wykazać WSz. Panu Redaktorowi na każde wezwanie — p. Świerczyński posiadał pewien zapas parafiny nabyty w sposób całkiem legalny od fabrykanta pasty p. Józefa Sienkiewicza mógł nim zatem rozporządzać w sposób dowolny, będąc zaś od r. 1906 zajętym przy powyższym urzędzie gospodarczym, zachowywał się aż po dziś dzień bez zarzutu, co stwierdza urzędowe poświadczenie wystawione już kilka dni po rzekomem wykryciu kradzieży stearyny. Jest zatem zupełnie wykluczonem, by p. Świerczyński przywłaszczał sobie stearynę lub cokolwiek innego na szkodę powyższego Urzędu, a tem samem by p. dr Lejmann cieszący się powszechnie opinią nieskazitelnego człowieka — mógł te rzekomo kradzione artykuły nabywać zwłaszcza, że u dra L. znaleziono pewien zapas **parafiny** i to w lichym gatunku, **nie zaś stearynę.**

Z ŻAŁOBNEJ KARTY. Dnia 25 bm. zmarł w Nowym Sączu zaopatrzony św. Sakramentami Józef Juljusz Schiffler, osieracając żonę i córki. Zmarły był jednym z najcenniejszych i najenergiczniejszych korespondentów naszego pisma i w tym charakterze zasilał nas stale ciekawemi informacyami z Nowosądeczyzny. Pogrzeb śp. Schifflera odbył się dn. 27 bm. z domu żałoby przy ul. Jagiellońskiej na cmentarz w Nowym Sączu. Cześć jego pamięci!

ZE SPORTU. W sobotę dnia 1 maja br. o godzinie 5 popołudniu odbędą się na boisku „Cracovii" zawody o mistrzostwo klasy B, między „Cracovią II" a „Wisłą II". Zawody te budzą niezwykle zainteresowanie w kołach sportowych gdyż jak z ostatnich zawodów rozegranych o mistrzostwo B klasy spostrzedz można, obydwie te drużyny pod względem wyników utrzymują się na równi, wobec czego zawody sobotnie zadecydują niewątpliwie o zdobyciu mistrzostwa przez którąkolwiek z tych dwóch drużyn. Bilety wcześnie do nabycia w firmie A. Weissmann Kraków, ul. Szewska l. 13. Skład rowerów.

Dalsza dyskusya budżetowa w Sejmie

Warszawa (PAT) Posiedzenie 142. Początek o godzinie 4.30. oP odczytaniu porządku dziennego przystąpiono do dalszych rozpraw nad budżetem. Pierwszy zabrał głos pos. **Matakiewicz.** Mowca zanaczył, że budżet półtora roczny przedstawiający niedobór 50 miliardów, nie może zadowolnić. Zwiększyć dochody może tylko **odbudowa rolnictwa, handlu i przemysłu. Co do polityki wewnętrznej,** to stronnictwo mówcy z zadowoleniem powitało utworzenie większości i powstanie tego rządu, który przyjął na siebie obowiązek najrychlejszego wprowadzenia reformy rolnej. Co się tyczy ministra robót publicznych, mowca wyraża pragnienie swego klubu, **aby odbudowa szła w szybszym tempie.** We wschodniej Małopolsce ludzie mieszkają **w norach i stajniach.** Co do ministerstwa poczt, mowca wyraża zdziwienie, iż Minister poczt, **z dziwną animocyą odnosi się do urzędników z Małopolski,** urzędników takich, którzy zorganizowali ministerstwo, obecnie się **stąd rugnje.** Imieniem swojej grupy mowca kończy oświadczenie, iż **zachowuje sobie wolną rękę w stosunku do rządu.** Popierać jednak będzie **wszelkie konieczności państwowe.**

Następny mowca pos. **Thon** oświadcza, iż **za budżetem głosować nie będzie.** Co się tyczy polityki zewnętrznej, nie jest zdradzaniem tajemnicy państwowych, jeżeli się stwierdza konieczność zawarcia pokoju.

Sprawy ukraińskie **wprowadzają mowcę w kłopot.** Całe przedsięwzięcie ukraińskie uważa za niebezpieczne i szkodliwe dla państwa. Zdaniem mowcy nie powinniśmy się wtrącać do spraw ukraińskich.

Następny mowca **ks. Okoń** stwierdza, że gospodarka skarbowa jest nad przepaścią. Trzy przyczyny są powodem tego stanu rzeczy: 1) brak polskiej waluty, 2) nieostemplowanie w swoim czasie koron i formalny najazd obcej waluty na nasz kraj, 3) **obojętność rządu naszego na wędrówkę za granicę złota, srebra, brylantów** i t. d. Mowca oświadcza, że środki proponowane przez p. ministra skarbu są **raczej półśrodkami** i przeciwstawia im następujący program działania: pierwszą podwaliną nowej Polski **musi być reforma rolna.** Następnie koniecznem zadaniem naszem jest **uprzemysłowienie kraju.** Mowca kończy oświadczeniem, że nie ma zaufania do rządu, który nie znalazł środków na drożyznę.

Min. skarbu Grabski oświadcza, że pragnie oznajmić Izbie radosną wiadomość, że **zamiana koron na marki, która została ukończoną, wypadła dla skarbu nadzwyczajnie dodatnio. Z pięciu i pół miliardów marek,** które rząd przygotował na wymianę **nie zużyto nawet połowy.** W całym byłym zaborze rosyjskim, w którym przygotowano do wymiany **jeden miliard, połowa nie jest zużytą.** Ten fakt należy uważać za niezmiernie pomyślny dla interesów skarbu polskiego. W najbliższym czasie na terenie całego państwa Polskiego **będziemy mieli tylko markę polską.** W dalszym ciągu swego przemówienia wyjaśnił minister Grabski dlaczego zwleka ze złotym polskim. Potrzeba przedewszystkiem **skończyć z koroną, a również i z rublem,** który prawnie jako środek płatniczy nie jest jeszcze skasowany.

Pos. ks. Teodorowicz zaczął mowę swą od stwierdzenia, że cały naród polski pragnie pokoju, inaczej się jednakże dzieje wśród naszych przeciwników, którzy wyzyskują lada sposobność, aby gromadzić wojska i działać zaczepnie. **Bolszewizm zawsze będzie myślał o ofenzywie na Polskę,** jeżeli nie bronią, to propagandą, **bolszewizm bowiem jak szarańcza niszczy w jednem miejscu wszystko co tchnęło życiem i szuka ekspanzyi.** Musimy się zespolić we wspólnym programie obrony przeciw bolszewikom. Potrzeba nam organizacyi pracy.

Przechodząc do polityki **zagranicznej stwierdza** mowca z uznaniem, że **rząd ujął** w swoje ręce sprawę polityki zagranicznej, **żeśmy wyszli z fazy zależności od aliantów nie zrywając jednakże z nim,** odczuwamy potrzebę zupełnego usamodzielnienia się a to **ze względu** po pierwsze na ukształtowanie się stosunków wśród aliantów, odnośnie do Polski, **po drugie** ponieważ **Polska wraz ze swoim bytem państwowym podjęła dawną swoją misyę dziejową na wschodzie.** Misya ta ma jednak w sobie trudności. Największą przeszkodą jest to, że Ukraina mieści w sobie **wiele niebezpieczeństw.** Obowiązkiem jest żołnierza iść naprzód, natomiast **rzeczą wszystkich partyi jest, aby wspólnie strzedz tej linii, której przekroczyć nie wolno i nie uniemożliwiać pokoju.** Dziś nie chodzi już o partye lecz o wielkie sprawy narodu.

Marszałek komunikuje, że wpłynął wniosek o zamknięcie dyskusyi.

W chwili, gdy marszałek **zarządził** głosowanie, odezwali się posłowie Władysław Dąbski i ks. Lutosławski, że zgłosili się do głosu. Marszałek twierdzi, że **zgłoszenia tego nie słyszał ani on, ani jego sekretarze.** Oświadczenie to wywołało **niezadowolenie prawicy.** Chaos trwał i w czasie przemawiania posła Małupy, jako sprawozdawcy komisyi skarbowo budżetowej o ustawie w przedmiocie **zakazu dokonywania wypłat w walucie rublowej i przerachowania zobowiązań lutowych na marki polskie.** Wobec trwania niepokoju marszałek zarządził przerwą. Po podjęciu rozprawy poseł Małupa referuje dalej. Ustawa, będąca przedmiotem rozprawy postanawia, że **ruble przestają być środkiem płatniczym na całym obszarze Rzeczypospolitej polskiej.**

Po referacie pos. Pietrzyka, Izba uchwaliła bez dyskusyi rezolucyę, wzywającą rząd do wydania odpowiednich zarządzeń, celem uruchomienia całkowitego ruchu osobowego **na Pomorzu w dniu 2 maja b. r. to jest w dniu wyborów do Sejmu.**

Nowa klęska Nar. demokracyi

w sejmowej komisyi.

Warszawa (tel. M.). Na czwartkowem posiedzeniu sejmowej komisyi spraw zagranicznych, której obrady toczyły się w obecności podsekretarzy stanu Dąbskiego i Dąbrowskiego, pos. Skarbek zażądał, aby przedstawiono komisyi **traktat, zawarty z Petlurą.** Uchwalono odłożyć tę sprawę do następnego posiedzenia komisyi.

Następnie **ks. Lutosławski zaatakował odezwę Naczelnego Wodza** w kwestyi ukraińskiej i zapytał, dlaczego akt ten **nie jest kontrasygnowany przez prezydenta ministrów.** Wówczas wiceminister Dąbski odparł, że odezwa ta ma **charakter wojskowy,** wobec czego **podpis premiera jest zupełnie zbyteczny.** W dyskusyi, jaka się wyłoniła na ten temat, narodowi demokraci starali się wywołać **debatę o celach wojny, ale bez powodzenia.** Większość komisyi stanęła na stanowisku, że poglądy Sejmu w tej sprawie zostały już **sprecyzowane,** niema zatem potrzeby zajmować się tem na nowo. Usiłowali wprawdzie przedstawiciele Związku Lud.-Narod. przekonać obecnych, iż z uchwalonymi przez Sejm celami wojny znajduje się **rzekomo w sprzeczności** ostatnia odezwa Naczelnego Wodza, ale dla swej argumentacyi **nie znaleźli zrozumienia.** Dalszą dyskusyę nad wnioskiem pos. socyal. Liebermanna **o rozpoczęciu rokowań pokojowych z rządem sowieckim** postanowiono odroczyć do następnego posiedzenia, na którem będzie wogóle omawiana sytuacya, wyłoniona wskutek wypadków na froncie wschodnim.

Rezolucya P. S. L. w sprawie sytuacyi w państwie.

Warszawa (tel. M.). Pos. Witos w dyskusyi budżetowej **przemawiać nie będzie.** Zadecydowało o tem wczorajsze posiedzenie klubu P. S. L., które uchwaliło po gruntownem omówieniu sytuacyi, następującą rezolucyę: „Wobec braku jednolitego kierunku i **zdecydowanej woli w łonie rządu** do przeprowadzenia koniecznych reform, dążących do wzmocnienia państwa **przez zdemokratyzowanie** i zrealizowanie zasadniczych postulatów ludowych, jak również i drogą wykonania ustaw obowiązujących, klub posłów P. S. L. uważa za konieczne przeprowadzenie **daleko idących przekształceń gabinetu,** celem wytworzenia rządu, opartego o zdecydowaną większość sejmową, obejmująca reprezentacye tych stronnictw, które **dotąd w rządzie przedstawicielstwa nie miały.** Wobec tego, iż motywowanie stanowiska ludowców w obecnym gabinecie nie jest wskazane, P. S. L. zdecydowało wycofanie się z dyskusyi budżetowej, **aby nie powiekszać trudności rzadowi.**

Czas odnowić prenumeratę!

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Goniec" J. Konarski. — Redaktor odpowiedz. Włodz. Strycharski — Druk. Ludowa Kraków.